

Szczęście Boże

Chciałam dać moje świadectwo z relokacji Wielkopostnych 2012r (Czarna Białostocka)

Mam na imię Małgorzata, mam 36lat. Słowo Boże głoszone przez Witka po raz pierwszy usłyszałam podczas rekolekcji w Wielkim Poście w 2012r. Z czystym sercem mogę napisać „usłyszałam”. Po raz pierwszy zaczęłam słuchać a słowo Boże zaczęło we mnie pracować. Moje dzieciństwo jak i dorosłe życie było daleko od Pana Boga. Byłam zła i zgorzkniała z powodu rzeczy które mnie spotkały. Grzech otoczył mnie z każdej strony. W wyniku tragicznych wydarzeń upadłam na kolana i poprosiłam o ratunek. Błagałam Boga by odmienił moje życie, moje serce. Bóg jest mądry w swoim działaniu i dał mi czas na wylanie łez z powodu utraty dziecka. Straciłam dziecko, którego nie chciałam. Ale Jezus nigdy nie oskarża i przyszedł do mnie gdy rodziłam mojego aniołka. Poród ten mimo mojego bólu i łez był też przepiękną chwilą. Tak namacalnie czułam miłość i obecność Jezusa przy mnie. To On był przy mnie. W tym dniu poprosiłam o pomoc w nawróceniu. Czułam jak Jezus walczy o mnie i za mnie. Trafiłam na rekolekcje, ale to nie było już odpajkowanie kolejnych rekolekcji czy kolejnej mszy bo taki jest zwyczaj, bo tak trzeba. Stałam i słuchałam a słowo Boże docierało do mojego serca. Po wyjściu z kościoła rozmyślałam o tym co usłyszałam. Większość rzeczy dalej pamiętam i wprowadzam w życie. Ale chcę podzielić się największą przemianą mojego serca. W wieku 35lat po raz pierwszy usłyszałam, że Bóg prosi mnie abym przebaczyła ludziom którzy mnie skrzywdzili. Słyszałam przebac, przebac, przebac.... Mój anioł stróż od razu pokazał mi co mam na dnie w sercu schowane. Chciałam krzyknąć „NIE”, jak mogę przebaczyć? I wtedy Witek dodał „TAK” przebac, a emocje powierz Panu Bogu, On ci pomoże. Łzy płynęły mi po policzku. I po raz pierwszy wypowiedziałam słowa przebaczenia. Wybaczyłam wujkowi który jak miałam 5-6lat próbował mnie zgwałcić i babci która w pewien sposób do tego dopuściła, A potem mnie zostawiła z tym bólem i wstydem. Po modlitwie z przebaczeniem, zaczęła się modlitwa o uzdrowienie. Prosiłam Pana żeby przebaczył i uzdrowił mnie, byłam u wróżki, a z córką u szeptuchy. Stałam i błagałam. Witek się modlił, słyszałam jak Pan uzdrawia wzrok, schorzenia cukrzycy itd. Ale nie mnie. Im dłużej stałam i czekałam, tym moje wołanie w sercu było głośniejsze. Gdy modlitwa zbliżała się końcowi, ja nie zwątpiłam. Krzyczałam dalej „Panie Ja tu stoję i czekam uzdrów moją córeczkę i przebac mi”. I wtedy podszedł kolejny chłopak i szeptał Witkowi do ucha. Witek ogłosił „Pan przekazuje wiadomość, że uzdrawia wszystkich którzy byli u wróżek, znachorów, szeptuch.” Jak wielka radość była w moim sercu. Chciałam śpiewać i tańczyć. Pan dalej pracuje nad moim sercem. Coraz więcej rzeczy uzdrawia. Przez ostatni rok tak wiele zmieniło się w moim życiu, że sama jestem zdziwiona i mówię „ŁAŁ”. Wystarczy jedno „przebaczam” żeby Pan mógł zacząć działać. Proszę uwierzyć, że drzewo na pozór uschnięte może puścić nowe pędy i zacząć owocować.

Chwała Panu.